

ZŁO W BIBLI

Zło jest zjawiskiem osobowym i strukturalnym, bardzo trudnym do określenia i zrozumienia. Opiera się na wolności osoby, na jej ograniczeniach i zależnościach, ale także na strukturach pozaosobowych. Zło mieszka w całej ludzkości i przyjmuje na ogół postać tajemnicy oraz paradoksu, zgodnie ze stwierdzeniem Pawłowym: „Nie czynię bowiem dobra, którego chcę, ale czynię zło, którego nie chcę” (Rz 7, 19).

Zło jest siłą, która przeciwstawia się szczęściu (biblijne *shalom*) osoby; dlatego osoby walczą o szczęście w miarę, jak walczą przeciwko wszystkim siłom zewnętrznym i wewnętrznym, prowadzącym do zła.

Biblia przedstawia problem zła w sposób realistyczny, a nie teoretyczny, filozoficzny czy metafizyczny. Dla Biblii, zewnętrzne siły wiodące do zła, to: burze, huragany, susze, itp.; siłami wewnętrznymi o wymiarze ściśle antropologicznym są natomiast: choroby, lęki, depresje, napaści, itp. Instynktownie osoba stara się obronić przed lękiem, agresją, za pomocą własnych środków fizycznych, które mogą nawet prowadzić do walki, albo też sięga do postawy wiary i modlitwy skierowanej do Boga jedyneho, względnie do innych postaw religijnych, związanych z przeciwstawianiem się demonom i duchom. W ciągu tysiącleci lęk ludzki wynajdywał bożki i demony, które uchodziły za byty osobowe i moce nadprzyrodzone. Człowiek prymitywny bał się przede wszystkim duchów tych osób, które umarły i nie zostały pogrzebane, albo też poniosły śmierć gwałtowną. Były to duchy nieusatysfakcjonowane, nie spełnione, które wyrządzały zło ludziom, wywołując choroby i nieszczęścia. Aby oddzielić się od tych złych duchów, należało tworzyć opiekuńcze totemy, które stopniowo, w ciągu wieków i tysiącleci, zyskały sobie miano opiekuńczych i dobrych aniołów.

I. ODPOWIEDŹ KSIĘGI RODZAJU

W Księdze Rodzaju zło należy pojmować w świetle dwumianu: dobro — zło (*tôb wa-rà*). To zestawienie ma znaczenie boskie i ludzkie, a oznacza całość wiedzy i życia. Przyjrzyjmy się trzem tekstom:

Rdz 2, 17: „ale z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść, bo gdy z niego spożyjesz, niechybnie umrzesz”.

Rdz 3, 5: „Ale wie Bóg, że gdy spożyjecie owoc z tego drzewa, otworzą się wam oczy, i tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło”.

Rdz 24, 50: „Ponieważ Jahwe tak zamierzył, nie możemy ci powiedzieć nie lub tak”. W tym ostatnim tekście (w którym to „nie lub tak” bywa tłumaczone także: „że to jest złe lub dobre”) znalezienie Rebeki jako żony dla Izaaka jest uznane za sprawę Boga, a nie ludzi.

Z tekstów tych wnioskujemy, że „dobro i zło” stanowią pełną rzeczywistość, którą tylko Bóg jest w stanie pojąć, zgłębić i opłacać. I dlatego, gdy Bóg zabrania Adamowi i Ewie spożywania z drzewa dobra i zła, oznacza to, że ludzkość powinna zaakceptować swój stan bycia stworzeniem zależnym od Boga, czyli — co na jedno wychodzi — posłusznym Bogu. Drzewo dobra i zła symbolizuje całokształt wszechwiedzy i wszechbytu, przynależący wyłącznie do Boga i Jemu tylko właściwy¹.

Księga Rodzaju pragnie przez to podkreślić, że wyłącznie Bóg zna wszystko w sposób absolutny. Grzech zaś Adama polega właśnie na tym, że chce on znać i wiedzieć tak, jak Bóg. Tym też się tłumaczy wypowiedź węża: „tak jak Bóg będziecie...” — będziecie podobni do Boga.

Księga Rodzaju podaje w sposób obrazowy, za pomocą figur i postaci wiele mówiących: węża, drzewa dobra i zła, raju, to, co się dokonało: dramat człowieka prometejskiego, który chce wszystko znać, wiedzieć, pojąć i wyjawić. Również taki prometejski człowiek jawi się w Rdz 11, 1 nn — w ramach opisu budowy wieży Babel, która to wieża ma mu dopomóc osiągnąć Boga, i to tak dalece, by człowiek mógł Go zastąpić. Człowiekowi nie odpowiada bowiem sytuacja, w której musi słuchać Boga; i dlatego pragnie Go odsunąć, wyrzucić, w przeświadczeniu, że tylko tą drogą osiągnie swą niezależność i wolność. Filozofia śmierci Boga z ubiegłego wieku, a także z czasów nam współczesnych, stanowiła nierzadko jakby echo (jeśli nie parodię) dramatu z Księgi Rodzaju.

II. BÓG JAKO TWÓRCA DOBRA I ZŁA

Chcąc wyjaśnić pochodzenie i istotę zła, pojawił się dualizm, który pojmuje zło jako coś (zasadę) przeciwnego Bogu, oraz mo-

¹ Obszerniej omawiam to zagadnienie w artykule: *O Drama do Mal do Mundo*, w: *Génesis. Do sonho é esperança da terra prometida* (dz. zbiorowe), Coimbra 1987, s. 119 nn.

nizm sprowadzający je do faktu skończoności tego świata. Biblia nie jest jednak ani dualistyczna, ani monistyczna. Biblia jest monoteistyczna: istnieje tylko jeden Bóg, Stwórca i Pan dziejów. Wobec Niego i przed Nim nie można mieć innych bogów, dobrych czy złych. Jeżeli jednak Bóg jest dobry, a także Jego stworzenie jest dobre (Rdz 1, 10: „Bóg widząc, że były dobre...”; por. Rdz 1, 12. 18. 25. 31), to jak wyjaśnić zło? Autorzy biblijni nie wiedzą, skąd pochodzi zło. Wiedzą tylko tyle, że nie pochodzi ono od Boga, ani od człowieka. I dlatego posługują się „mitem” węża, który nie jest ani Bogiem, ani ludzkim stworzeniem.

Z drugiej strony monoteizm zobowiązuje ich do stwierdzenia, że wszelka rzeczywistość ma do czynienia z Bogiem. Nic nie może się wydobyć spod zasięgu wzroku Bożego, nie wyłączając zła. Żadna futryna czy okno powszechnego i ludzkiego domu nie otwiera się ani nie zamyka bez pozwolenia Bożego. Podstawowym *credo* Izraela było wyznanie: „nasz Bóg, Jahwe — Jahwe jedyny” (Pwt 6, 4). Wobec tej jedyności nie może istnieć żaden inny bóg, dobry lub zły, obok lub przy Jahwe. Również włos spadający z głowy ma do czynienia z wszechwiedzą Boga. Dlatego to twierdzi się w Biblii, że Saula „opuścił duch Jahwe, a opętał go duch zły — od Jahwe” (1 Sm 16, 14), który wywołuje udręki i depresje psychiczne. Bóg zsyła także „ducha niezgody między Abimeleka i możnych z Sychem” (Sdz 9, 23), aby wywołać nieprzyjaźń między nimi. To Jahwe sprawia, że wiarołomni synowie Helego nie słuchają napomnień ojca i cieszy się ich śmiercią (por. 1 Sm 2, 25). Zacietrzewiony Roboam słucha w swym gniewie polecenia Jahwe (por. 1 Krl 12, 24). Jahwe wywołuje grzech zadufania w sobie u Dawida, który nakazuje policzyć lud (2 Sm 24). To Jahwe poleca zabijać zgodnie z prawem *herem* (Joz 8, 2 i *passim*); poleca też przeklinać (por. Pwt 27, 13).

Wszystkie te antropomorfizmy można by wyjaśnić wiarą monoteistyczną: od jednego, jedyne Boga pochodzi wszystko, dobro i zło. Zło, w pierwotnej, prymitywnej fazie judaizmu, przynależy do konkretnych dziejów, nigdy jednak w historii nie może wymknąć się spod wzroku Boga. Żydzi nie zastanawiali się — na tym poziomie — nad przesłankami wolności ludzkiej, brali natomiast pod uwagę wyłącznie jahwistyczne założenia monoteistyczne.

Nie możemy jednak wnioskować, że sam Bóg wywołuje zło; chodzi bowiem wyłącznie o to, że to On znajduje się w centrum dziejów utkanych z dobra i zła. Chcąc więc zrozumieć Biblię, musimy także pojąć tkwiące u jej podstaw przesłanki antropologiczne i kosmologiczne, tzn. te elementy kultury ludzkiej, w jakich porusza się człowiek biblijny.

III. ZŁO A DEMONY

Jak można wyjaśnić liczne aspekty demoniczne w pierwotnych tekstach Biblii?

Sięgnijmy do Rdz 32, 22-32. Patriarcha Jakub walczy przez całą noc z kimś obcym podczas swej podróży (powrotnej) do ziemi Izraela. Gdy świta dzień, obcy zaprzestaje walki, ale Jakub sam nie chce go puścić, zanim ten nie udzieli mu błogosławieństwa. W aktualnej redakcji tekstu obcym jest sam Bóg, który przychodzi, by pobłogosławić Jakuba po zadanej mu próbie na skutek jego kłamliwego i nagannego życia. Skoro bowiem Bóg jest Bogiem klanu patriarchalnego, do Niego należy też udzielanie błogosławieństwa i przebaczenie. A przecież w pierwotnym ujęciu wydarzenia (saga, legenda) mówi się tu o demonie pustyni, znającym dobrze swój teren, na który wszedł bezprawnie Jakub: stąd jego całonocna walka z przybyszem. Widząc światło dnia, demon nocnej pustyni musi uciekać. Dwa różne ujęcia kulturowe zbiegają się więc w jedno, przekształcając się w historię zbawienia.

A teraz fragment Księgi Wyjścia (4, 24-26). Bóg polecił Mojżeszowi udać się do Egiptu i wyzwolić swój lud, ale na drodze z pustyni „spotkał Jahwe Mojżesza i chciał go zabić”. Osobą, która uratowała Mojżesza, była jego żona Sefora; posłużyła się ona w tym celu rytmem obrzezania swego syna. Pierwotnie była tu mowa o demonie pustynnym, który przeciął drogę Mojżeszowi, aby go zabić, uniemożliwiając mu w ten sposób przejście z pustyni do Egiptu². Ponownie pierwotna saga mogła się przekształcić w historię Bożego zbawienia na rzecz Mojżesza i jego ludu.

Te demony pustynne broniły prymitywnego chaosu (*tohu* i *bohu* z Rdz 1, 2) i walczyły z tym wszystkim, co miało jakiś porządek: życiem, szczęściem, kosmosem. Chodzi tu o walkę chaosu z kosmosem, pustyni z ziemią uprawną, albo też z Edenem³. Bóg umieszcza Adama (= ludzkość) w Edenie, a nie w chaosie czy na pustyni. To grzech sprawia, że ludzkość (człowiek) wychodzi wciąż z Edenu czyli ze stanu szczęścia, wybierając stan ciężkiej pracy, znużenia i śmierci.

Bóg jest jedyną przyczynowością całych dziejów, tak dobra, jak i zła, życia i śmierci. Dlatego to Hebrajczycy nie przestawali wciąż wierzyć swemu Bogu, albowiem Jego przyczynowość odnośnie do dobra i zła nie była przyczynowością porządku logicznego, racjo-

² Zagadnienie to omawia *per longum et latum* H. Haag, *Abschied vom Teufel, Einsiedeln* 1969 i *Vor dem Bösen ratlos*, München 1978.

³ Por. R. Michaud, *Les Patriarches, Histoire et Théologie*, Paris 1986, s. 26 nn.

nalnego, ale miała charakter egzystencjalny. Tym, kto czyni zło, są osoby, ale Bóg stoi u początków i u kresu dziejów każdego i wszystkich razem — w ogólności.

Żydzi wyznawali ponadto jedyny w swoim rodzaju i wyjątkowy monoteizm, a więc prawdę, którą przedstawia nam Biblia. Jeżeli znajdują się w niej, tu i ówdzie, pewne momenty demonologiczne, to wynikają one z konkretnej sytuacji kulturalnej i historycznej ludu izraelskiego, związanego z Kanaanem, a potem także, wraz z upływem czasu, z Egipcjanami, Asyryjczykami, Babilonią, Persją, Grecją i Rzymem. Dlatego właśnie Biblia mówi tak często — by podać choć jeden przykład — o zakazie spożywania mięsa wieprzowego (Kpł 11, 7; Pwt 14, 8; Prz 11, 22). Mięso wieprzowe, w tradycji wielowiekowej, wiązało się przecież z klasycznymi i zło czyniącymi bóstwami. Jeżeli natomiast kapłani żydowski umieszczali na swych szatach dzwoneczki (Wj 28, 33-35), to czynili tak dlatego, że dźwięk metalu służył do odstraszenia bytów demonicznych. W tego rodzaju prawach, zwyczajach i przepisach dochodzi do głosu pewna idea magiczna i fetyszyzująca⁴. Jeżeli z kolei Biblia przeciwstawia się rytom wywoływania duchów na płaszczyźnie systemu i *credo* religijnego, to świadczy to przecież o tym, że obrzędy takie istnieją na płaszczyźnie magii ludowej. U Iz 8, 19 czytamy: „Czyż lud nie powinien radzić się swoich bogów oraz pytać umarłych co do losu żywych?”

Jest rzeczą znamioną, że w 2 Sm 24 sam Bóg nakazuje Dawidowi policzyć swój lud, a więc poleca mu czyn, który staje się dla niego grzeszny, gdy tymczasem w paralelnym ustępie 1 Krn 21, 1-5 mówi się wyraźnie, iż „powstał szatan przeciwko Izraelowi i pobudził Dawida, żeby policzył Izraela”. Oznacza to, iż powoli i stopniowo oczyszczała się religijna świadomość Izraela ze swego antropomorficznego monoteizmu, pozwalając na wkroczenie zastępów szatańskich, celem wyjaśnienia nierozwiązywalnej kwestii zła. Nie oznacza to jednak, by problem szatana i demonów był zależny od kwestii zła: zło nie jawi się na skutek demonów, ale odwrotnie, to demony się pojawiają na skutek zła. Chodzi bowiem o istoty „funkcyjne” czy figuratywne, mające wyjaśnić te aspekty stworzenia, które wymykają się inteligencji ludzkiej.

O wiele później Jezus usytuuje się w takim właśnie świecie kulturowym, podzielonym na królestwo Boga i królestwa szatana. Będzie realizował działania zbawcze, wymierzone przeciw demonom, ale będzie też krytykował samą mentalność ówczesną: „Z serca bowiem pochodzą złe myśli, zabójstwa, cudzołóstwa, nie-

⁴ Por. A. A. Tavares, *Estudios da Alta Antiquidade*, Lisboa 1983, ss. 151—176.

ząd, kradzieże, fałszywe świadectwo, przekleństwa” (Mt 15, 19 i par.; por. J 9, 1-3) ⁵.

IV. PRZYKŁAD HIOBA

Wraz z wygnaniem i niewolą Żydów w Babilonii (VI w. przed Chrystusem) problem zła przybiera nowe zabarwienie. „Dawny” jahwizm, nacechowany zamkniętym w sobie monotyzmem, otwiera swe wrota na kulturę babilońską i perską, przepełnioną duchami, aniołami i demonami, wyjaśniającymi dobro i zło. W tym też kontekście pojawia się Księga Hioba, mająca za swój przedmiot zasadniczy problem zła.

Bóg jest tu traktowany jako imperator otoczony swiłą cesarską, w której nie może brakować aniołów i anty-aniołów. W tej swiłości przypisuje się rolę specjalną postaci szatana, który jest jednym ze sług Boga, a jego zadaniem jest oskarżanie, względnie „bycie adwokatem diabła”. Ma on czuwać nad porządkiem swiłości oraz pociągać przed Boży trybunał naruszcycieli tego porządku oraz panującego systemu religijnego. Takie zadanie szatana ukazuje się jasno u Zach 3 i w prologu Hioba (1, 6-13). Szatan należy do swiłości Boga; nie jest więc żadną miarą demonicznym przeciwnikiem Bożym. Jest — by tak powiedzieć — celnikiem Boga: wyobrażeniem najwyższego funkcjonariusza w administracyjnej

⁵ Dobrze będzie przytoczyć w tym miejscu opinię W. Kaspera (teologa wyświęconego ostatnio na biskupa): „Aniołowie i diabeł nie pojawiają się w samym centrum Ewangelii, ale na jej marginesie. Stanowią w ten sposób pewien horyzont kosmiczno-zewnętrzny, nadając biblijnej wierze w zbawienie perspektywę uniwersalno-kosmiczną, która stanowi raczej horyzont bezprzedmiotowy, aniżeli jakąś uporządkowaną treść przedmiotową. Chodzi tu bowiem, w najściślejszym tego słowa znaczeniu, o „prawdy marginesowe”. Nie oznacza to jednak i nie można też twierdzić, że prawdy te mogą być dla nas mniej lub bardziej obojętne, lub poddane naszemu własnemu osądowi. Faktycznie, samo centrum daje się określić tylko poprzez swe odniesienia do marginesu: bez tego ostatniego również centrum byłoby miejscem pozbawionym napięć. Stąd sądzę, że w wierze niekoniecznie i nie tylko ważne jest to, co najważniejsze. Albowiem to, co najważniejsze — eschatologiczny fakt zbawienia w Jezusie Chrystusie — może być utrzymane w swej powszechności tylko wtedy, gdy podtrzymuje się równocześnie horyzont uniwersalno-kosmologiczny. W kwestii aniołów i demonów mamy do czynienia, niezależnie od charakteru drugorzędnego, a może nawet trzeciorzędnych tych prawd, z czymś istotnym dla samego centrum wiary. W biblijnej relacji o aniołach i o diable lub czartach tym, co chce się stwierdzić, nawet posługując się w tym celu językiem symbolicznym, jest eschatyczny charakter swiłości i — dokładniej — uniwersalistyczno-kosmologiczne ujęcie faktu zbawczego, dokonanego w Jezusie Chrystusie”. W. Kasper i K. Lehman (wyd.), *Diavolo — Demoni — Possesione*, Brescia 1983, s. 67.

organizacji Persów, który czuwał nad prowincjami imperium jako „oko samego Boga”, badające to imperium. Szatan się cieszy, kiedy spotyka nieszczęście ludzkie, ale zawsze jest zależny od Boga. To Bóg postanawia, by szatan karał i doświadczał jego sługi — sprawiedliwych. Szatan jest postacią „symboliczną” niebieskiego orszaku Jahwe.

W swoim dramacie bólu i niełaski Hiob dochodzi do wniosku, że nie został przeklęty przez Boga, chociaż trzech jego przyjaciół — „teologowie” starają się go o tym przekonać. Nie rozumie jeszcze zła i niełaski, jakie spadają na niego, a mimo to nie daje się poruszyć trzem teologom ówczesnym, którzy zacieśniają zło (chorobę, niełaskę) do grzechu, ten zaś do nieposłuszeństwa Bogu, który ze swej strony musi karać grzech jako zło. Hiob uznaje się za niewinnego, ale uznaje także to, że tajemnica Boga przewyższa wszystko inne. Po przejściu przez ciemne moce wątpliwości (błogosławione wątplenie!) — na skutek zamkniętego systemu mono-teistycznego, w jakim żyje — dochodzi do przeświadczenia, iż ból, zło, niełaska są próbą, a nie celem:

„O rzeczach wzniosłych mówiłem. To zbyt cudowne. Ja nie rozumiem. Posłuchaj, proszę. Pozwól mi mówić. Chcę spytać. Racz odpowiedzieć. Dotąd Cię znałem ze słuchu, obecnie ujrzałem Cię wzrokiem, stąd się we łzach rozpląwam, pokutuję w prochu, popiele” (Hi 42, 4-6).

V. PRZYKŁAD SŁUGI JAHWE (IZ 52, 13 — 53, 1-12)

„Tajemnica” zła ukazana konkretnie w dramacie ludzkim, przeżywanym przez teologiczno-kulturową osobę Hioba, pojawia się także w symbolicznej postaci Sługi Jahwe. Kim jest ten Sługa Jahwe? Egzegeci ciągle dyskutują: osobistością historyczną, konkretną, czy też zbiorowością kulturową? Jednostką czy ludem? Jakby nie było, chodzi tu o „osobowość” opisywaną dokładnie przez Deutero-Izajasza (Iz 40-55) i związaną z problemem zła. Upraszczając można powiedzieć, że kwestia zła rozszyfrowuje się tutaj w zagadnieniu grzechu (co miało już miejsce w przypadku Hioba) czyli — gdyż chodzi o to samo — w postawie nieposłuszeństwa wobec Boga. Tylko że Bóg nie karze nieposłusznego (grzesznika) cierpieniami i nieszczęściami. „Sługa” ukazuje się bez „wdzięku ani też blasku” (Iz 53, 2), jako „wzgardzony i odepchnięty przez ludzi... wzgardzony tak, iż mieliśmy go za nic” (Iz 53, 3). Co więcej, to on sam „się obarczył naszym cierpieniem” (Iz 53, 4) i „był przebity za nasze grzechy, zdruzgotany za nasze

winy” (Iz 53, 5). A „po udrękach swej duszy, ujrzy światło i nim się nasyci” (Iz 53, 11)⁶.

„Sługa” ten wykonuje funkcje „zastępcze”: cierpi w imieniu swych braci (Iz 53, 11: „Zacny mój Sługa usprawiedliwi wielu, ich nieprawości on sam dźwigać będzie”). Problem zła jest więc problemem teologicznym. Zło istnieje na skutek naszych grzechów, uchybień i nędzy. Zło nie wymyka się stworzeniu Bożemu, ale trwa w nim jako tajemnica, niepojęta dla rozumu i racjonalnej logiki ludzkiej. Tylko człowiek wierzący jest w stanie je pojąć i wyeliminować. Zło wkracza w kategorię tajemnicy stworzenia, podobnie jak wiara wiąże się z kategorią tajemnicy nowego stworzenia. Zło istnieje właśnie ze względu na nowe stworzenie. Dopiero potem sam Jezus stwierdzi dobitnie: „jeśli się ktoś nie narodzi powtórnie, nie może ujrzeć królestwa Bożego” (J 3, 3) oraz: „Ani on (ślepy od urodzenia) nie zgrzeszył, ani rodzice jego, ale stało się tak, aby się w nim objawiły sprawy Boże” (J 9, 3). Chrześcijanin, który wyznaje prawdę, iż w Chrystusie zespalają się wszystkie nurty stworzenia (historii) i nowego stworzenia (zbawienia), wie także, że zło nie jest zwycięskie, ale zostało pokonane mocą tajemnicy śmierci i zmartwychwstania prawdziwego Sługi Bożego: Jezusa Chrystusa, Syna Bożego i Syna Człowieczego.

tłum. ks. Lucjan Balter SAC

⁶ Biblijna teologia „Sługi Jahwe” została nie tak dawno podjęta we właściwej dla niej perspektywie „uniżenia-wywyższenia” w tezie doktorskiej przez J. Duarte Lourenço, „*Humilhacao-Exaltacao*”, *de Servo Is 52, 13-53. 12 e sua interpretação no Judaísmo Antigo*, w: *Itinerarium* 31 (1985) 302—347, oraz osobno: Lisboa 1986.